

**Dr Marek Rasała - zbiór uwag opracowany na prośbę prof. Jana Przybyłka
w sprawie problemów i wątpliwości RDOŚ przedstawionych w piśmie z dnia 13.
XII.2021r., skierowanym do Regionalnej Komisji ds. Ocen Oddziaływania na
Środowisko**

Przedstawione uwagi zostały opracowane na podstawie wiedzy w/w, w tym dwóch Jego publikacji w czasopiśmie Przegląd Geologiczny:

1] **Uruchomienie ujęcia zwykłych wód podziemnych – prawo, teoria, praktyka.** Autorzy: M. Rasała, A. Tunak-Grzybowska, K. Pajewski; Prz. Geol., vol.65. nr 11/1: 1155-1158.

2] **Uwagi do wybranych przepisów prawnych związanych z wykonaniem ujęć wód podziemnych.** M. Rasała; Prz. Geol., vol.65. nr 11/1: 1363-1366.

1. Oczywiście **optymalnym rozwiązaniem dla rzetelnej oceny środowiskowej byłoby wydanie decyzji środowiskowej (doŚu) po wykonaniu ujęcia, na podstawie prawidłowo i kompleksowo wykonanej dokumentacji hydrogeologicznej.** Tylko dla inwestora jest to najmniej korzystne rozwiązanie – ponosi koszty na wykonanie inwestycji, a na końcu dowiaduje się, że nie będzie mógł jednak pobierać wodę. Czy ktoś najpierw buduje fabrykę/dom, a potem załatwia pozwolenia? W mojej ocenie Inwestor powinien mieć pełną jasność czy będzie mógł pobierać wodę jeszcze przed przystąpieniem do wiercenia. *Stąd w w/w artykule jest propozycja by projekty robót geologicznych na studnie były przynajmniej opiniowane przez Wody Polskie choćby tylko pod kątem dostępności zasobów.*
2. Z drugiej strony istotną **przesadą jest nagminne składanie wniosków o wydanie doŚu równoległe do wniosku o zatwierdzenie projektu robót.** W końcu, zgodnie z prawem geologicznym i górnictwem (pgig), projekt może nie zostać zatwierdzony ze względów środowiskowych, do których bez problemu można zaliczyć konflikt z istniejącymi ujęciami i ich obszarami zasobowymi czy brak rezerw wód.

Teoretycznie można więc uzyskać decyzję środowiskową, a zatwierdzenie projektu nie!

3. Projekt może też przewidywać wariantowe rozwiązania techniczne (średnice, rodzaj filtra) czy też który poziom wodonośny zostanie ostatecznie ujęty. Rzuca to na rodzaj i skalę oddziaływań. Decyzja środowiskowa może być oparta w rezultacie na błędnych prognozach. Korzystniej byłoby najpierw wykonać roboty geologiczne, ale... por. pkt. 1.
4. Z praktyki niestety wiem, że **większość geologów powiatowych, szczególnie nie przejmuje się problemem dostępnych zasobów dyspozycyjnych i eksploatacyjnych i zatwierdza wszystko, wychodząc z założenia, że gospodarowaniem wodami zajmują się Wody Polskie** i to problem i ryzyko inwestora czy na końcu dostanie pozwolenie wodnoprawne na pobór wód. Oczywiście zwykle pracom geologicznym towarzyszy pewne ryzyko nie osiągnięcia celu wierceń, lecz obarczanie inwestora jeszcze ryzykiem związanym z indolencją organów administracyjnych uważam za przesadę. **Może projekty zatwierdzane przez starostów winny być opiniowane (choćby na**

wniosek geologa powiatowego lub dla pewnych rejonów województwa) również przez geologa wojewódzkiego, gdzie są pełne dane archiwalne, w tym o rezerwach wód i ujęciach i można zweryfikować treść projektów w zakresie przewidywanych oddziaływań eksploatacji?

5. Faktycznie, zgodnie z przekazanymi materiałami, dla wykonania 1 urządzenia wodnego – studni – może być potrzeba uzyskania **doścu** z uwagi nawet na spełnianie przez przedsięwzięcie 4 kryteriów:
- a. głębokość wiercenia otworu do eksploatacji wód >100 m;
 - b. urządzenie wodne o zdolności poboru nie mniejszej niż 10 m³/h
 - c. w odległości <0,5 km od planowanego urządzenia o poborze >1 m³/h jest inne urządzenie wodne bazujące na tym samym poziomie wodonośnym
 - d. urządzenie służy do melioracji rolniczych – nawodnień.

Trudno się jednak zgodzić z przesłaną propozycją, by przy wprowadzeniu proponowanej podwójnej ocenie oddziaływania, w pierwszej kolejności powoływać się na głębokość studni powyżej 100 m, a w drugiej na zdolność poboru czy meliorację.

Większość studni będzie <100m, a jeśli nawet – to ocena wpływu na środowisko obejmuje tu same oddziaływanie wiertni i wiercenia oraz konstrukcję otworu na środowisko, a w zasadzie wpływ poboru wód na środowisko jest poza tym kryterium. Jednocześnie z niezrozumiałych względów wiercenie otworów studziennych środowiskowo jest ostrzej potraktowane aniżeli wiercenia złożowe nawet o głębokości 4999 m (szczegółowa analiza w moim 2 artykule).

Kolejny problem do uregulowania to „zdolność poboru wód”. Brak szczegółowej prawnej definicji. W praktyce często traktowane jest to jako średnioroczny pobór wody lub zasoby eksploatacyjne, co przy studniach pracujących okresowo często daje <10 m³/h, podczas gdy chwilowy wydatek eksploatacyjny/okresowy pobór przekracza ponad np. 50 m³/h. Lub też nie analizuje się wpływu eksploatacji okresowej, lecz jedynie wirtualną średnioroczną, stąd bardzo małe zasięgi lejów depresji czy błędne określanie obszarów zasobowych. Znowu szczegóły i przykład w artykule.

Na marginesie: w ramach przedsięwzięć mogących oddziaływać na środowisko jest mowa o urządzeniach zdolności poboru a nie wprost o skutkach poboru. W efekcie – zwłaszcza kiedyś – w KIP opisywano tylko pompę, obudowę studzienną, armaturę etc, a nie analizowano środowiskowych skutków poboru wód!

6. Obawiam się, że propozycja przeprowadzania podwójnej oceny oddziaływania dla studni, skończy się jeszcze większym ignorowaniem przepisów i nadużyciami w zakresie „zwykłego korzystania z wód”. Już w tej chwili cała ścieżka związana z wykonaniem i uruchomieniem ujęcia wymaga uzyskania od 4 do 6 różnych decyzji administracyjnych w zależności od głębokości i wielkości poboru wód. Wszystko trwa min. rok, a w sytuacjach problemowych nawet 2 lata, a inwestor dopiero ostatnią decyzją uzyskuje prawo do poboru wód. Stąd liczne nadużycia, a w praktyce jakiegokolwiek kontroli nad głębokością wiercen i rzeczywistym poborem wód, brak. „Dostanie się” wodociągom czy zakładom przemysłowym, a rolnicy będą robić wszystko na dziko.
7. W moim przekonaniu, aktualnie mnoży się pewne opracowania i decyzje, a organy administracyjne analizują sprawę tylko przez pryzmat swojej „działki”. Najczęściej brak merytorycznej weryfikacji

opracowań źródłowych, a są one analizowane tylko przez pryzmat przepisów – byle zakres ustawowy opracowania się zgadzał.

8. Uważam, że nie ma prostych rozwiązań by pogodzić interesy inwestora, środowiska, urzędów i Wód Polskich. Wymagałoby to zgrania ze sobą kilku urzędów, przynajmniej na poziomie opiniowania, np.
- a. na etapie zatwierdzania projektu robót geologicznych należy szczególną uwagę zwrócić i przeanalizować (co aktualnie jest wymagane, choć poziom tej analizy często pozostawia wiele do życzenia): usytuowanie innych ujęć oraz ich obszarów zasobowych; dostępne rezerwy wód, warunki korzystania wód ze zlewni – ew. zaangażowanie organów geologa wojewódzkiego i koniecznie Wód Polskich – na zasadzie opinii, że ujęcie o danych zasobach/poborze rzeczywistym będzie w przyszłości dopuszczone do eksploatacji, o ile założenia projektowe będą potwierdzone na etapie realizacji projektu – w dokumentacji. Być może opinia również RDOŚ.
 - b. wykonanie ujęcia i opracowanie rzetelnej dokumentacji hydrogeologicznej
 - c. opracowanie karty informacyjnej przedsięwzięcia, z weryfikacją przewidywanego oddziaływania wg dokumentacji hydrogeologicznej i wydanie decyzji środowiskowej. Możliwość ew. ograniczenia wielkości poboru wód, lecz już bez prawa odmowy wydania decyzji,
 - d. operat wodnoprawny i uzyskanie pozwolenia wodnoprawnego na wykonanie urządzenia wodnego i pobór wód w ilości wg decyzji środowiskowej.

W tej chwili aby zabezpieczyć interesy inwestora i siebie, część urzędów wymaga by przed rozpoczęciem wierceń zatwierdzić projekt, uzyskać decyzję środowiskową na urządzenie wodne oraz pozwolenie na wykonanie urządzenia wodnego. To ostatnie poniekąd ma zabezpieczyć inwestora przed Wodami Polskimi, że na późniejszym etapie, już po zatwierdzeniu dokumentacji hydrogeologicznej, Wody Polskie wydadzą pozwolenie na pobór wód. Robi się więc 2 operaty (choć można wszystko ująć w jednym), a decyzja środowiskowa jest wydawana na podstawie „przewidywanych” parametrów urządzeń i prognozowanego wpływu na środowisko. Zdarzało się bowiem, że inwestor zatwierdził projekt, wykonał wiercenie, zatwierdził dokumentację, uzyskał decyzję środowiskową, a pozwolenia wodnoprawnego na pobór wód mu odmówiono i skarżył urzędy do sądu.

Redakcja: Jan Przybyłek